

„Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko!” (Iz 55,6)

Gromadzimy się na modlitwie wokół naszego Pana – jak niegdyś apostołowie w Wieczerniku. Niedziela jest centralnym dniem tygodniowego cyklu naszego życia – rozpoczynającym go jako dzień pierwszy i wieńczącym go jako dzień ósmy. Uświadamia nam to trzecie przykazanie Dekalogu: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!”, a także – będące jego rozwinięciem – pierwsze z przykazań kościelnych: „Każdy wierzący w niedziele i święta nakazane ma obowiązek uczestniczyć we Mszy Świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych”. A zatem najważniejszym wydarzeniem w tym dniu winno być pobożne uczestnictwo w Eucharystii.

I. Kościół w kościele

Jak czytamy w *Kodeksie prawa kanonicznego*: „Nakazowi uczestniczenia we Mszy Świętej czyni zadość ten, kto bierze w niej udział, gdziekolwiek jest odprawiana w obrządku katolickim, bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego” (KPK, kan. 1248 § 1). O znaczeniu takiego właśnie przeżywania dnia Pańskiego przypomina nam katechizm: „Uczestnictwo w niedzielę we wspólnej celebracji Eucharystii jest świadectwem przynależności do Chrystusa i Jego Kościoła oraz wierności Chrystusowi i Kościołowi. Wierni potwierdzają w ten sposób swoją komunie w wierze i miłości. Wspólnie świadczą o świętości Boga i nadziei zbawienia. Umacniają się nawzajem pod przewodnictwem Ducha Świętego” (KKK 2182).

Przeżywając w kościele – czyli w świątyni – oraz w Kościele – czyli we wspólnocie wierzących – niedzielne zgromadzenie eucharystyczne, nie tylko dajemy wyraz naszej wiary, ale także umacniamy ją i rozpalamy coraz bardziej. Dobrze oddaje to pewne porównanie: otóż gdy drwa płonące w ognisku wyjmemy z niego i odłożymy na bok, bardzo szybko zaczną one wygasać, a i samo ognisko nie będzie już dawało tyle światła i ciepła co przedtem. Gdy jednak na powrót wyciągnięte polana ułożymy na stosie, nie tylko same rozpalą się na nowo, ale dzięki temu również ognisko zapłonie nowym blaskiem. Podobnie jest z naszym uczestnictwem w niedzielnej Eucharystii: dzięki niemu i my sami nie pozwalamy naszej wierze i nadziei wystygnąć, i nasza wspólnota płonie wciąż żywym ogniem wiary i miłości. Dlatego tak istotne jest to, by regularnie i systematycznie brać udział w niedzielnej celebracji liturgicznej.

II. Pragnienie bliskości

Zdarza się jednak czasami tak, że ze względu na pewne okoliczności nasz udział w Eucharystii staje się niemożliwy. W obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie niemiecka Trzecia Rzesza więziła wielu polskich duchownych, w sytuacji braku chleba i wina odprawiano tak zwane suche msze święte. Polegały one na tym, że jeden z kapłanów – ten, który znał teksty mszalne na pamięć – wobec zebranej w konspiracji grupki więźniów odmawiał stosowne formuły. Gdy nastawał czas konsekracji – zalegała cisza. Na koniec wszyscy przyjmowali Komunię Świętą duchową, budząc w sobie pragnienie przyjęcia Eucharystii (zob. A. Zwoliński, *Wszystko, co warto wiedzieć o Eucharystii*, Kraków 2018, s. 54).

Choć wydawać by się mogło, że takie świadectwa znajdziemy jedynie we wspomnieniach więźniów nazistowskich obozów czy sowieckich łagrów albo co najwyżej w relacjach mieszkańców odległych i trudno dostępnych zakątków Afryki, Azji czy Ameryki Południowej, to jednak tegoroczne doświadczenia związane z pandemią pokazały, że wcale nie jest to tak abstrakcyjny scenariusz, jak można było sądzić. Wielu wiernych w podobny sposób przeżywało dwa i pół miesiąca ograniczeń dotyczących możliwości

uczestniczenia we Mszy Świętej i korzystania z sakramentów. Namiastką stały się radiowe, telewizyjne i internetowe transmisje Eucharystii. Jednak taki przekaz – podobnie jak obozowe „suche msze” – nigdy nie zastąpi realnego spotkania z Bogiem i wspólnotą.

Chyba nam wszystkim – duchownym i świeckim – ten trudny czas uświadomił, jak wielką łaską jest możliwość celebrowania i uczestniczenia w Eucharystii, będącej źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego. W normalnych warunkach wystarczyło czasem bezrefleksyjnie pójść do kościoła i wydawało się nam, że już należycie spełniliśmy obowiązek. Tymczasem dzięki przymusowej izolacji poczuliśmy, że aby tak się rzeczywiście stało, trzeba naprawdę zaangażować się wewnętrznie. Ten czas pandemii stał się swoistym papierkiem lakmusowym naszej wiary: na ile ona jest szczerą, a na ile jedynie pozorną. A jednocześnie za pragnieniem bliskości szła tęsknota osobistego spotkania z przychodzącym do nas na ołtarzu Panem.

III. Osobiste spotkanie Chrystusa

Praktyka zgromadzeń chrześcijańskich w pierwszy dzień tygodnia sięga czasów apostołskich. Pierwsi uczniowie w dniu zmartwychwstania Chrystusa celebrowali Eucharystię. Św. Jan Paweł II w *Liście apostołskim o świętowaniu niedzieli jako dnia Pańskiego* podkreśla: „Jeżeli niedziela jest dniem zmartwychwstania, to nie tylko jako pamiątka wydarzenia z przeszłości, ale jako świętowanie żywej obecności Zmartwychwstałego pośród wierzących. [...] W zgromadzeniu uczniów Chrystusa trwa obraz pierwszej chrześcijańskiej wspólnoty, który Łukasz przedstawił w *Dziejach Apostolskich* jako przykład dla nas, pisząc, że pierwsi ochrzczeni «trwali w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach» (Dz 2,42)” (Jan Paweł II, List apostołski *Dies Domini*, nr 31).

Tym bardziej smutkiem i niepokojem napawa fakt, iż wielu chrześcijan bez ważnej przyczyny opuszcza niedzielą czy świąteczną Eucharystię – i to nieraz nie tylko sporadycznie, ale także w sposób regularny. Dane opublikowane przez CBOS w czerwcu bieżącego roku wskazują, że 47 proc. naszych rodaków zalicza się do wierzących i regularnie praktykujących, a 38 proc. do wierzących i praktykujących nieregularnie. Według ubiegłorocznych obliczeń w naszej parafii w niedzielnej Mszy Świętej uczestniczy... osób, co stanowi... proc. wszystkich wiernych.

Nie jest to wprawdzie zjawisko nowe, skoro już autor Listu do Hebrajczyków zawarł w swoich napomnieniach również i takie: „Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem” (Hbr 10,25). Niemniej obowiązkiem pasterzy jest nie tylko godne i piękne celebrowanie Eucharystii, ale również przypominanie wiernym o konieczności uczestniczenia w zgromadzeniu liturgicznym. Czynię więc to niniejszym, posługując się pochodzącym z III wieku traktatem zatytułowanym *Didaskalia apostołskie*: „W dniu Pańskim porzućcie wszystko i spieszcie, nie zwlekając, na swoje zgromadzenie, bo przez nie oddajecie chwałę Bogu. W przeciwnym razie czym usprawiedliwią się przed Bogiem ci, co nie gromadzą się w dniu Pańskim, aby słuchać słowa życia i spożywać boski pokarm, który trwa na wieki?” (zob. *Dies Domini*, nr 46).

Na koniec przywołajmy słowa proroka Izajasza z dzisiejszego pierwszego czytania: „Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko!” (Iz 55,6). To zachęta i zaproszenie dla nas wszystkich, abyśmy nie marnowali tej wielkiej łaski, jaką jest możliwość osobistego cotygodniowego spotkania się z Chrystusem podczas Eucharystii. Pan jest blisko. Naprawdę! Mamy szansę się z Nim spotykać – ale możemy też w każdej chwili być jej pozbawieni. Doświadczaliśmy już tego w tym roku. Nie bądźmy więc obojętni!

Jeżeli zatem zdarzało się nam w życiu lekceważyć zaproszenie na niedzielną i świąteczną ucztę eucharystyczną, to weźmy sobie do serca apel starotestamentowego proroka: „Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania! Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu!” (Iz 55,7). Może najwyższy już czas zamienić pragnienie i tęsknotę na bliskość i obecność przy Panu? Nie trzeba z decyzją czekać do kolejnego Wielkiego Postu, by powiedzieć sobie: „Oto teraz czas upragniony, oto teraz czas zbawienia!” (zob. 2 Kor 6,2c). To dzieje się dziś – tu i teraz!

Znamienne jest stwierdzenie *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, że „niedzielna celebrowanie dnia Pańskiego i Eucharystii stanowi centrum życia Kościoła” (KKK 2177). A czy stanowi także centrum mojego życia? Amen.